

Czy św. Tomasz z Akwinu potępiał aborcję?

Paweł Grad

szkice

W sporach dotyczących aborcji od czasu do czasu powraca argument, że współczesne stanowisko „pro-life” jest niezgodne ze stanowiskiem św. Tomasza z Akwinu. Doktor Kościoła miałby reprezentować inne poglądy na temat życia prenatalnego i aborcji niż współcześni jej przeciwnicy. W szczególności zwraca się uwagę na niewątpliwy fakt, że św. Tomasz z Akwinu przejął od Arystotelesa pogląd na temat momentu połączenia się duszy rozumnej z organizmem dziecka rozwijającym się w łonie matki. To właśnie ów moment jest momentem powstania ludzkiego życia. Otóż zgodnie z poglądem starożytnego filozofa połączenie to następuje około 40 dni po zapłodnieniu w przypadku chłopców i około 90 dni w przypadku dziewczynek. Wcześniej płód posiada duszę nierozumną. Tak sądził Arystoteles, a św. Tomasz wprost powtórzył za nim ten pogląd jeden raz, w *Komentarzu do Sentencji*¹. Przed momentem połączenia duszy ludzkiej z płodem nie mielibyśmy do czynienia z człowiekiem. A więc wydaje się, że aborcja przynajmniej przed tym momentem byłaby dopuszczalna. Ponieważ Kościół katolicki, który darzy św. Tomasza z Akwinu szczególnym zaufaniem, jest jednym z podmiotów zaangażowanych w spór o aborcję, argument ten jest wymierzony przede wszystkim w katolików. Doktor ich Kościoła i teolog, będący filarem katolickiej ortodoksji, miałby nie uważać aborcji za czyn godny potępienia, przynajmniej w niektórych wypadkach. A więc tym bardziej katolicy nie powinni uważać go za taki.

Święty Tomasz z Akwinu wypowiedział się na temat przerywania ciąży we wszystkich swoich dziełach tylko trzy razy.

Raz na temat nieumyślnego przerywania ciąży przy okazji rozważania kwestii, czy spowodowanie śmierci przez przypadek jest grzechem morderstwa. Ogólna odpowiedź na pytanie była

¹ Lib. III, dist. 3, q. 5, a. 2, Resp.

negatywna, ponieważ przypadkowe skutki nie są zamierzone, a grzech musi być zamierzony. Jednakże w ramach tych rozważań św. Tomasz odniósł się do fragmentu z Księgi Wyjścia 21, 22, gdzie mówi się o karze za spowodowanie poronienia kobiety podczas bójki między mężczyznami. Odnośnie do tej kwestii stwierdził: „samo uderzenie brzemiennej matki jest czymś bezprawnym. I dlatego jeśli konsekwencją będzie śmierć matki lub ożywionego płodu (*puerperii animati*), to ten, kto uderzał, nie uniknie zarzutu zabójstwa”².

Drugi i trzeci raz to dwa miejsca paralelne w *Summie teologii*³ oraz w *Komentarzu do Sentencji*⁴, które dotyczą tego samego i brzmią niemal identycznie, więc właściwie tworzą jeden przypadek. Chodzi tam o pytanie, czy w wypadku zagrożenia życia płodu w łonie matki można je otworzyć, aby ochrzcić dziecko (i tym samym uchronić je przed piekłem). Zważywszy na ryzyko takich operacji w jego czasach, św. Tomasz odpowiada, że lepiej pozwolić dziecku umrzeć, niż samemu pójść do piekła z powodu zabójstwa matki. Powołuje się przy tym na fragment Listu do Rzymian, w którym św. Paweł mówi, że nie należy czynić zła, aby wynikło z niego dobro (Rz 3, 8).

W każdym z tych trzech przypadków św. Tomasz ewidentnie mówi o poczętym dziecku jako o człowieku: w pierwszym wynika to z tego, że spowodowanie jego śmierci uznaje za zabójstwo. W drugim i trzecim cały problem z chrzczeniem dziecka zakłada, że mamy już do czynienia z człowiekiem obdarzonym nieśmiertelną duszą, która mogłaby zostać potępiona. Dla dzisiejszego ucha, z zupełnie innych powodów niż te dotyczące aborcji, fragment ten może brzmieć okrutnie, niemniej z pewnością św. Tomasz mówi tam o „płodzie” jako o człowieku. Tak więc za każdym razem, gdy św. Tomasz w ogóle wypowiada się o przerywaniu ciąży, potępia je.

W tej sytuacji twierdzenie, że św. Tomasz nie potępiał (w pewnych wypadkach) aborcji, musi być dopiero wnioskiem wyciągniętym na zupełnie innych podstawach. Takich podstaw wydają się dostarczać jego poglądy na temat rozwoju życia prenatalnego. Jak mówiłem, głoszą one, że dusza ludzka pojawia się dopiero na pewnym etapie rozwoju płodu. Aby uznać, że wynika z tego, że wcześniej aborcja jest dopuszczalna, należy jednakże przyjąć

² S. Th. IIa-IIae, q. 64 a. 8

ad 2.

³ IIIa, q. 68, a. 11.

⁴ Lib. IV, dist. 6, q. 1, ad. 4.

pewną dodatkową przesłankę. Głosi ona, że aborcja jest niedopuszczalna tylko wtedy, gdy pozbawia się życia płód będący aktualnie człowiekiem. To znaczy aborcja jest godna potępienia tylko jako zabójstwo. W szczególności zaś uznaje się, że zawarta w płodzie naturalna możliwość rozwinięcia się w człowieka nie wystarcza, aby uznać aborcję za zło. Jest to nieoczywiste założenie. Na przykład Elizabeth Anscombe, dwudziestowieczna filozofka i czytelniczka św. Tomasza, podzielała przekonanie, że dusza ludzka pojawia się dopiero na pewnym etapie rozwoju płodu, a mimo to była zwolenniczką całkowitego zakazu aborcji. Prawdą jest jednak, że potępienie aborcji bez uznania istnienia człowieka od momentu poczęcia jest dużo słabszym stanowiskiem. Tak czy inaczej, wniosek, jakoby z poglądów św. Tomasza na życie prenatalne wynikało stanowisko dopuszczające aborcję, jest bardzo wątpliwy.

Co więcej, istnieją nawet mocne powody, aby sądzić, że poglądy św. Tomasza nieuchronnie doprowadziłyby go do zupełnie innego wniosku, gdyby posiadał lepszą wiedzę na temat rozwoju płodu.

Stanowisko Akwinaty na temat początków ludzkiego życia składa się z dwóch części: przesłanki metafizycznej i poglądów z zakresu ówczesnej, arystotelejskiej „embriologii” i przyrodoznawstwa. Przesłanka metafizyczna mówi, że przy powstawaniu każdej rzeczy materia, z której się ona składa, musi być odpowiednia względem formy, którą ma ona przyjąć. Mówiąc inaczej: nie z każdej materii da się zrobić każdą rzecz. Przesłanka ta w swojej ogólności wydaje się słuszna i nie widać mocnych racji, aby była bardziej prawdziwa w czasach św. Tomasza niż dzisiaj.

Natomiast poglądy św. Tomasza na embriologię były fałszywe, a nawet należałoby uznać je za prymitywne z punktu widzenia późniejszego rozwoju tej nauki. Otóż św. Tomasz, za Arystotelesem, przyjmował, że właściwą przyczyną poczęcia się dziecka (powstania ożywionego płodu) jest ojciec. To tylko w nasieniu ojca zawiera się dusza wegetatywna, która łączy się z krwią menstruacyjną matki (nie znano wtedy komórek jajowych), w wyniku czego powstaje zarodek. Materia dostarczana przez matkę była w tej teorii w ogóle nieożywiona: dusza wegetatywna (taka sama jak u roślin) pochodziła wyłącznie od ojca. W połączeniu z przekonaniem na temat wielkiej różnicy doskonałości między

duszą wegetatywną, duszą zmysłową (zwierzęcą) i rozumną duszą ludzką prowadziło to do poglądu, że przejście przez te kolejne fazy jest bardzo długie. Życie zaczyna się wszakże od etapu nieożywionej materii pochodzącej od matki. A jeśli dodamy do tego wspomnianą przesłankę metafizyczną, to otrzymamy wniosek, że w momencie poczęcia nie mamy do czynienia z człowiekiem – materia jest wtedy zbyt niedoskonała, aby przyjąć duszę rozumną. Było kwestią prymitywnej obserwacji, że na moment, w którym materia jest gotowa przyjąć duszę rozumną, wybrano 40 albo 90 dzień ciąży.

Interesujące jest przy tym, że gotowości materii do przyjęcia duszy rozumnej św. Tomasz nie rozumiał w ten sposób, że organizm musi posiadać w pełni wykształcone wszystkie organy właściwe dojrzałemu człowiekowi. W szczególności Akwinata nie mógł sądzić, że jeśli cechą gatunkową człowieka jest posługiwanie się rozumem, to powinno być możliwe obserwowanie zachowań świadczących o rozumności płodu około 40 czy 90 dnia jego rozwoju. Na tym etapie organy są już obecne, co zauważa nawet św. Tomasz, ale jako załączki (*primordia*), i nie są w pełni ukształtowane. Odpowiedniość między formą a materią w tym wypadku – nawet zdaniem św. Tomasza – nie polega więc na tym, że materia ma postać „na oko” wyglądającą jak organizm dojrzałego człowieka. Wystarczy, że posiada załączki funkcji życiowych, które potem będą animowane przez rozumną duszę.

Od czasów św. Tomasza dowiedzieliśmy się dostatecznie dużo, aby twierdzić, że załączki te obecne są nawet dużo wcześniej. Co więcej, od chwili poczęcia – czyli po prostu powstania ożywionego organizmu – do momentu pełnego rozwoju człowieka, pomimo wszystkich zachodzących zmian, nie można wskazać momentu zasadniczej nieciągłości, który dałby się wskazać jako ten, w którym materia jest już gotowa na przyjęcie duszy rozumnej. Rozwój owych „załączków” sięga samych początków organizmu. Przyrodnicze rozumowanie Arystotelesa i św. Tomasza, które stało za ich odmiennymi poglądami w tej sprawie, może nam się wydawać nawet nieco śmieszne. Z drugiej strony metafizyczna przesłanka dotycząca odpowiedniości między formą i materią jest wciąż prawdziwa. W połączeniu z obecną wiedzą na temat zapłodnienia i rozwoju płodu prowadzi ona raczej do wniosku, że mamy

do czynienia z człowiekiem od momentu poczęcia. A skoro tak, to zabicie płodu na każdym etapie jego rozwoju jest zabiciem człowieka. I to właśnie musiałby twierdzić na gruncie swojej metafizyki św. Tomasz, gdyby dysponował lepszą wiedzą biologiczną. ■

Przy pracy nad tym tekstem korzystałem z:

J. Haldane, P. Lee, Aquinas on Human Ensoulment, Abortion and the Value of Life, „Philosophy”

vol. 78, no. 304 (2003), s. 255-278.